Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/95000,Z-Powstania-Slaskiego-do-walczacej-Grecji-Niezwykle-losy-cichociemnego-por-Jerze.html

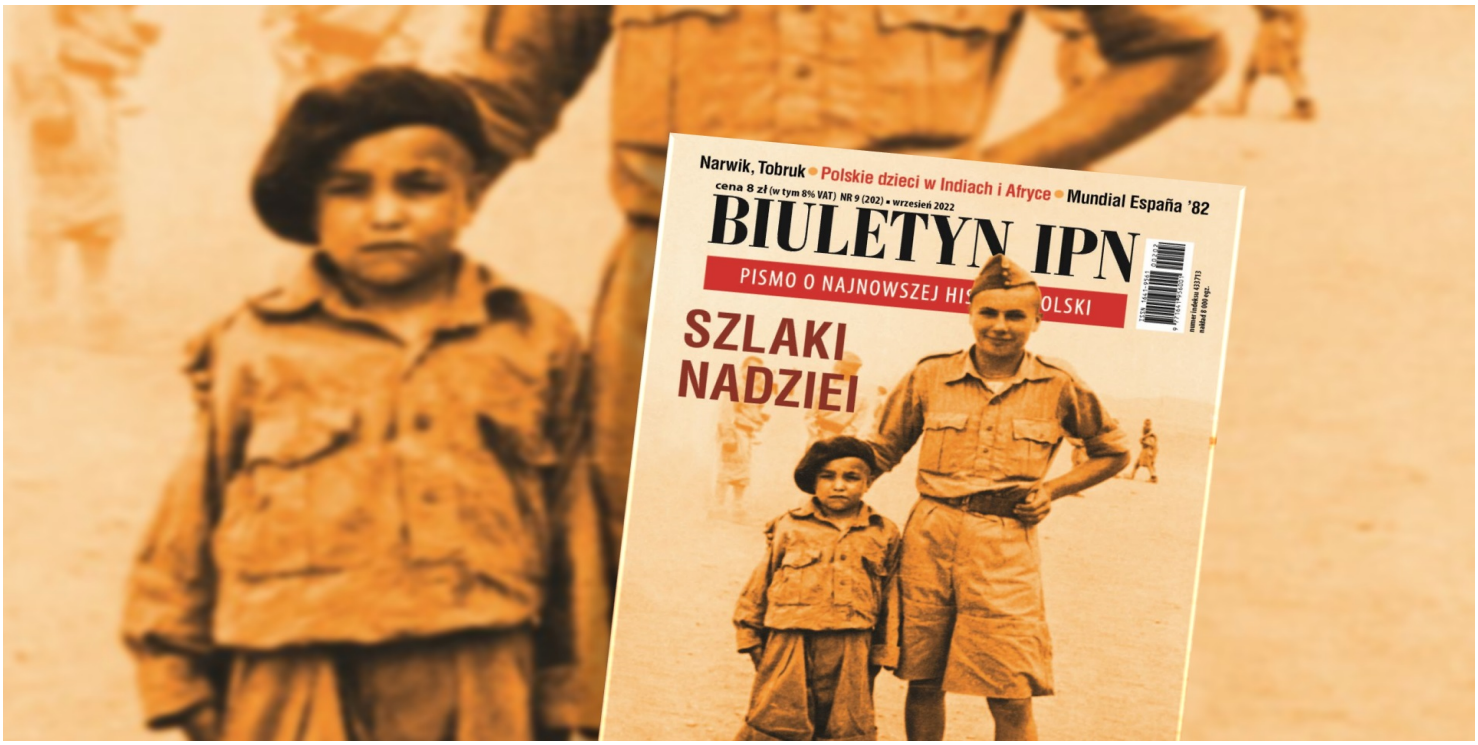

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Z Powstania Śląskiego do walczącej Grecji. Niezwykłe losy cichociemnego por. Jerzego Waletki vel Edwarda Barta

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KRZYSZTOF A. TOCHMAN 14.04.2023

Porucznik piech. Jerzy Waletko był jednym z kilkudziesięciu spadochroniarzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy w czasie II wojny światowej walczyli

na Bałkanach. Po specjalistycznym przeszkoleniu na kursach dla cichociemnych we Włoszech i w Palestynie, w 1944 r. został zrzucony na teren wroga.

Jerzy Waletko „Bytomski” vel kpt. Edward George Bart urodził się 22 maja 1903 r. w Lipinach Śląskich jako syn Jana i Marii z domu Dombek. Uczęszczał do szkoły powszechnej w Chruszczowie, następnie do gimnazjum w Bytomiu (1913–1919), gdzie ukończył sześć klas. W 1919 r. został relegowany przez władze niemieckie za działalność społeczno-niepodległościową i rozpoczął pracę jako praktykant górniczy w Kopalni Węgla Kamiennego „Szombierki”. Od lipca 1922 r. zatrudniony był w Kopalni „Wolfgang-Wawel” (w 1931 r. kopalnia zmieniła nazwę na „Walenty-Wawel”) i w latach 1922–1924 uczył się w Szkole Górniczej w Tarnowskich Górach, której nie ukończył z powodu wypadku w kopalni – został zasypany węglem. Po długotrwałym leczeniu od 1924 r. podjął ponownie pracę, ale już w administracji kopalni. Pracę tę wykonywał do września 1939 r.

Od 1919 r. Waletko należał do Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. W latach 1919–1921 brał udział w trzech Powstaniach Śląskich; w I Powstaniu pełnił służbę w charakterze gońca i łącznika w Szombierkach (jego dowódcą był Adolf Piątek); w II Powstaniu – walczył z bronią w ręku w Szombierkach, Bobrku i Nowym Bytomiu w plutonie, którym dowodził plut. Jan Burczyk, a od 20 lutego 1920 r. sam dowodził 3. plutonem. Przed wybuchem III Powstania Śląskiego przebywał na terenie Krotoszyna jako żołnierz 1. Pułku Ochotników Górnośląskich, który następnie został przemianowany na 1. Pułk Strzelców Bytomskich.

Por. Jerzy Waletko vel Edward Bart w Grecji, wiosna 1944 r. Fot.

ze zbiorów Andrzeja Waletki

W nocy z 2 na 3 maja 1921 r. Jerzy Waletko przekroczył z oddziałem most graniczny Sosnowiec–Szopienice i marszem obok Siemianowic, przez Szarlej, Radzionków i Zawadzki wyruszył do walki o następujące miejscowości: Dobrodzień, Kadłub, Staniszcze, Myślina, Krasiejów, Malapana, Szemrowice i Zębowice. Od czerwca 1921 r. pełnił funkcję podoficera zaopatrzenia w kompanii Fabiana Korbela. Za udział w powstaniu został odznaczony Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi oraz Śląskim Krzyżem Zasługi. W Powstaniach Śląskich brali też udział jego bliscy: ojciec Jan Waletko z Orzegowa oraz bracia Konrad i Robert.

W wolnej Polsce Jerzy Waletko aktywnie działał w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej. W sierpniu 1933 r. został wyróżniony dyplomem przez Związek Młodzieży Polskiej w Katowicach za zasługi dla „rozwoju Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej". Od 1934 r. był członkiem drużyny ratowniczej Kopalni „Walenty-Wawel" w Rudzie Śląskiej, we wrześniu 1938 r. został komendantem drużyny ratowniczo-sanitarnej Obrony Przeciwlotniczej i Gazowej zakładu wydzielonego Kopalni „Walenty-Wawel" w Rudzie Śląskiej.

A więc wojna!

Przed samym wybuchem wojny Waletko został komendantem ewakuacyjnym ludności cywilnej przygranicza śląskiego i jako prezes bytomskiego Związku Powstańców Śląskich współdziałał z II batalionem powstańczym pod dowództwem ppor. Wincentego Brachmańskiego z Rudy Śląskiej. Brał też udział w walkach przygranicznych z niemieckim Freikorpsem i oddziałami Wehrmachtu do chwili ewakuacji Rudy Śląskiej. Następnie przedostał się na Kresy Południowo-Wschodnie i 22 września 1939 r. w okolicy Tatarowa przeszedł granicę węgierską. Sześć dni później przybył do Budapesztu i zameldował się w Konsulacie Generalnym RP. Wkrótce został przeniesiony przez zwierzchników do centrali Węgierskiego Czerwonego Krzyża.

18 maja 1940 r. opuścił Budapeszt i Węgry. 18 sierpnia, prawdopodobnie z Turcji, przypłynął do Hajfy w Palestynie na polskim okręcie m/s „Warszawa". Już dzień później w stopniu podchorążego wstąpił do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, gdzie po pewnym czasie został dowódcą plutonu w 1. kompanii strzeleckiej. Uczestniczył w kampanii libijskiej i w obronie Tobruku. Od 1 do 30 czerwca 1942 r. pełnił funkcję dowódcy plutonu w 1. kompanii strzeleckiej 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Dywizja powstała w maju na terenie Palestyny m.in. z jednostek ewakuowanych ze Związku Sowieckiego. 1 lipca 1942 r. Waletko został awansowany na podporucznika.

Przed Browarem Książęcym w Tychach, 30 sierpnia 1929 r. Fot. ze zbiorów Andrzeja Waletki

1 sierpnia 1943 r. przeszedł do dyspozycji Oddziału Personalnego Sztabu Naczelnego Wodza z przeznaczeniem do pracy podziemnej w kraju. Ukończył kursy spadochronowy i dywersyjny w Hajfie na Górze Karmel (Kurs Military Establishment nr 102). 10 października 1943 r. Waletko został zaprzysiężony w Kairze przez ppłk. Waleriana Mercika „Łopuszyńskiego", komendanta bazy łączności Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza o krypt. „Alek". Dwa dni później wyleciał na stację wyczekiwania koło Bengazi z przeznaczeniem do Jugosławii (placówka łączności o krypt. „Drawa"). Na Bałkanach miał walczyć w oddziałach gen. Dragoljuba Mihailovicia „Draży", słynnego dowódcy czetników, jako następca poległego cichociemnego kpt. Józefa Maciąga vel kpt. Nasha. Operacja przerzutu nie udała się i Waletko powrócił do Bengazi.

Drugą próbę podjęto około 5 listopada, jednak i wtedy nie doszło do zrzutu.

W tej sytuacji ppor. Waletko został wyznaczony do operacji spadochronowej w Grecji jako członek ekipy por. Stanisława Hołłego „Kuli". 15 kwietnia 1944 r. odleciał do Włoch na stację wyczekiwania w bazie Latiano, a później został przewieziony na lotnisko Campo Cassale k. Brindisi. W tym czasie był oddelegowany do bazy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza we Włoszech – „Capri".

Za liniami wroga

W nocy z 5 na 6 maja 1944 r. wykonał skok bojowy z por. Stanisławem Hołłym vel por. Adamem Kulą i por. Tomaszem Kurasiewiczem vel por. Romerem w trudnych warunkach, tracąc wszystkie bagaże, w okolicy Karpenisi w środkowej Grecji. Każdy z trzech skoczków działał w określonym rejonie Grecji i przesyłał meldunki do bazy kairskiej, a następnie do bazy „Capri" za pośrednictwem angielskich radiostacji. Awansowany na porucznika ze starszeństwem 6 maja 1944 r.

Jego zadaniem w Grecji było nawiązanie kontaktu z Polakami wcielonymi do Wehrmachtu i organizacji Todt oraz nakłonienie ich do współpracy przeciwko Niemcom. Wszyscy, którzy przeszliby na stronę aliantów, mieli być wcieleni do 2. Korpusu Polskiego. Waletko miał też prowadzić działalność wywiadowczą i opiekować się Polakami, którzy znajdowali się w różnych oddziałach greckiej partyzantki.

Jerzy Waletko z córką Wandą, Chorzów 1937 r. Fot. ze zbiorów Ryszarda Ślusarskiego i Katarzyny Kaczmarek

Początkowo Waletko przebywał przy misji angielskiej, którą dowodził Christopher Montague Woodhouse „Chris". Jednym z rejonów jego działania był teren na północ od Agrinio. Około 23 października został przeniesiony na południowy wschód od Karditsa w regionie Tesalia. Kilkakrotnie spotkał się z gen. Stefanosem Sarafisem, głównodowodzącym Greckiej Ludowej Armii Wyzwoleńczej, EAM-ELAS. W Grecji przebywał do 16 grudnia 1944 r. W alianckiej misji wojskowej pod Trikala znajdowała się grupa oficerów angielskich i około dziesięciu oficerów sowieckich. W tym rejonie mieściła się też siedziba Komitetu Centralnego Komunistycznej

Partii EAM. Jerzy Waletko prowadził również wywiad na rzecz Oddziału II PSZ.

W czasie pełnienia obowiązków polskiego oficera łącznikowego przy angielskiej misji wojskowej posiadał stopień porucznika i występował pod nazwiskiem Edward George Bart. Jego najbliższym współpracownikiem i adiutantem był Herbert Schoen, austriacki Żyd, który dostał się do alianckiej niewoli i wstąpił do wojska brytyjskiego. W jednym z początkowych meldunków z 8 sierpnia 1944 r. Waletko tak pisał o trudnościach swojej misji:

> „W ślad za radiotelegramem nr 3 z d[nia] 5VIII b.r. przedstawiam meldunek szczegółowy. Pragnę na samym początku podkreślić, że wykonanie powierzonych obowiązków natrafia na […] olbrzymie trudności niejednokrotnie wprost nie do pokonania. Przyczyny tych to trudności między innymi są następ[ujące]: 1) Przydzielony mi teren działania nie jest szczęśliwy ani dogodny dla tego rodzaju pracy, gdyż: a) oddziały npl. nie są skupione. Zestawienie z możliwą dokładnością zał[ączam] p[o]z[ycja] I, strona ostatnia. b) zwiększona aktywność bojowa przeciwko wrogowi, spowodowała wielką czujność npl. wraz z zastosowaniem środków, które trudno wybadać. c) wielkie niebezpieczeństwo grozi nie tylko ze strony wojsk niemieckich, lecz również i to nawet w większej mierze ze strony Greków organizowanych w tak zwanych »Sicherheitsbatallionów« d) zdecydowanie się mimo wszystkiego na wdarcie do miejscowości zajętej przez wroga napotyka na tak wielkie niebezpieczeństwo, na które trudno znaleźć środki zaradcze, ponieważ: 1) Miejscowości te posiadają niewielki stan mieszkańców, zaś osoby męskie tych to miejscowości w większości pełnią służbę w oddziałach partyzantów albo w służbie wroga. Stąd pojawienie się jakiejkolwiek obcej osoby męskiej w takiej miejscowości rzuca się natychmiast w oczy, co powoduje szepty, gadania, wnioskowania nieraz i panikę. Wróg nadzwyczajnie zorganizowany na ludzki element podsłuchowy. Jeszcze do punktu: już zostaje zaczepiony, legitymowany i mimo posiadania najlepszych dokumentów greckich człowieka przetrzymują, bo sam się zdradza brakiem znajomości języka greckiego, zaś zaopatrzony ewentualnie w dokumenty niemieckie również nie uwolniłoby od przetrzymywania. Zresztą o odpowiednie dokumenty niemieckie na razie źródła nie odkryłem. Co do pory dnia nie ma różnicy – nawet noc jest trudniejsza i mniej sprzyjająca na wdarcie się. Dużo jeszcze innych czynników utrudniających, które jestem w stanie przedstawić […].
>
> Jak w meldunku Nr. 1. z d[nia] 7 czerwca br. przedstawiłem, robiłem starania nawiązania kontaktu z d[owódz]tw[ami] tut[ejszych] andartów[1] oraz z d[owód]cami poszczególnych oddziałów porozrzucanych w terenie w bliskości, i to dla pozyskania jak najwięcej potrzebnych wiadomości i pozyskanie ich współpracy. Pomocą w tej to pracy był mi kmdt stacji […] B. major Ram, który wprowadził mnie w dowództwo brygady. D[owód]ca brygady, brygadier Aretys, wyraził gotowość udzielenia mi wszelkiej pomocy w przeprowadzaniu ustalonego planu działania. Wydał w tej sprawie specjalny rozkaz do wszystkich podległych jemu oddziałów, co było dowodem, że w terenie zawsze odnoszono się do mnie z całą życzliwością. Dnia 4 sierpnia wydał rozkaz, że zetknięcie się gdziekolwiek bądź (nawet w boju) z żołnierzami narodowości polskiej, należy ich godnie traktować jako najlepszego przyjaciela, udzielić wszelkiej pomocy i opieki, mnie zawiadomić i przesłać. Polaków o powyższym także poinformuję. Z początkiem czerwca oddział II brygady wysłał 9 zdolnych wywiadowców do miejscowości podanych w meldunku nr 1 z zadaniem: nawiązania osobistej

łączności z Polakami oraz wyciągania Polaka z większego garnizonu (co jednak później z względów koniecznych musiałem wycofać). W międzyczasie zdobywano różne wiadomości i to od wywiadowców, od D[owód]ców stacjonarnych w bliskości wroga, od jeńców i dezerterów niemieckich”[2].

Waletko rozpracował kilkanaście garnizonów niemieckich, które jednak w związku z sytuacją na Bałkanach zdążyły się w całości ewakuować. Nawiązał też szereg kontaktów z żołnierzami narodowości polskiej służących w Wehrmachcie i innych jednostkach pomocniczych armii niemieckiej. Jednak nie chcieli oni dezerterować, obawiając się represji. Rezultaty misji były więc skromne. W sumie Waletce udało się ewakuować kilkunastu Polaków. Po zakończeniu misji w Grecji, 23 grudnia 1944 r. on sam także przyleciał z Aten do Kairu, a 27 stycznia 1945 r. powrócił do Głównej Bazy Przerzutowej nr 11. (kryptonim „Jutrzenka”) we Włoszech, gdzie przebywał do 26 marca. 24 kwietnia 1945 r. zaliczony został do rezerwy oficerskiej 7. Dywizji Piechoty, a następnie rezerwy oficerskiej 2. Korpusu. 28 grudnia 1946 r. został przetransportowany do Wielkiej Brytanii. 9 czerwca 1947 r. Jerzy Waletko został zwolniony z PSZ.

Jerzy Waletko z tłumaczem Herbertem Schoenem, Grecja, lato 1944 r. Fot. ze zbiorów Andrzeja Waletki

Wobec nieudanego przerzutu rodziny z Polski do Wielkiej Brytanii zdecydował się na powrót do kraju. Żona Alicja z d. Urbanek próbowała wraz z córką Wandą dołączyć do męża w okupowanych Niemczech. 9 października 1946 r. wyjechały autobusem z Katowic do Głuchołaz, aby nielegalnie przekroczyć w nocy polską

granicę i przez Pilzno dotrzeć do Norymbergi, gdzie oczekiwał Waletko. Zostały zatrzymane w grupie kilkunastu osób po stronie czeskiej i odstawione przez tamtejszą bezpiekę do miasta Frývaldov (od 1947 r. Jeseník), a dwa dni później do Morawskiej Ostrawy. Po przeprowadzonym śledztwie w miejscowym więzieniu, 17 października Alicja wraz z córką zostały przekazane UB w Cieszynie i po śledztwie zwolnione.

23 czerwca 1947 r. witały w Gdyni męża i ojca. Później Waletkom urodził się jeszcze syn Andrzej. Jerzy Waletko był jedynym cichociemnym działającym na Bałkanach, który zdecydował się na powrót do kraju. 2 lipca zameldował się w Chorzowie, gdzie zamieszkał z rodziną.

4 sierpnia został zatrudniony w Rudzkim (Bytomskim) Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego w Rudzie Śląskiej jako inspektor w Wydziale Inspekcyjno-Instruktorskim, a następnie do 30 listopada 1948 r. pełnił funkcję zastępcy dyrektora ds. administracyjnych, a od 15 grudnia – inspektora kadr. 1 października 1949 r. został kierownikiem Ośrodka Wczasów Pracowniczych w Szczawnicy.

Brytyjska karta identyfikacyjna Jerzego Waletki. Fot. ze zbiorów Andrzeja Waletki

Brytyjska karta identyfikacyjna Jerzego Waletki. Fot. ze zbiorów Andrzeja Waletki

20 października 1950 r. jako podejrzanego o „uprawianie propagandy szeptanej” zatrzymali go

funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Po rewizji Waletkę umieszczono w więzieniu karno-śledczym w Katowicach przy ul. Mikołowskiej. W czasie śledztwa bezpieka odebrała mu wspomnienia i pamiątki z czasów walk o niepodległość, w których brał udział. Przez pewien czas siedział w celi nr 216 wraz z ppłk. dypl. Stefanem Szlaszewskim, kpt. Juliuszem Gajbem, pchor. Edmundem Witczakiem oraz kpt. Magierą i Stanisławem Śliwą, naczelnikiem stacji PKP w Sosnowcu. Waletko był przetrzymywany w więzieniu bez procesu; ostatecznie zwolniono go 20 kwietnia 1951 r. Jednak nadal był inwigilowany, a nawet kilkakrotnie napadnięty przez tzw. nieznanych sprawców. Szykanowano również jego żonę i córkę.

1 czerwca 1951 r. Waletko został zatrudniony w bytomskiej Kopalni „Bobrek". Pracował tam kolejno jako kalkulator, referent planowania, technik sekcji wynalazczości, technik pyłowy, sztygar oddziału pyłowego i inspektor BHP. W październiku 1954 r. ukończył naukę na Wydziale Eksploatacji Złóż Węglowych w Technikum Górniczym na Wydziale Zaocznym w Katowicach i uzyskał tytuł technika-górnika oraz maturę. Od 1956 r. był nauczycielem przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Górniczych w Bytomiu–Bobrku. Pracował społecznie jako sekretarz Klubu Techniki i Racjonalizacji Kopalni „Bobrek", przewodniczył także Komisji Kulturalno-Oświatowej Rady Zakładowej tej kopalni. Był członkiem NOT-u, Ligi Przyjaciół Żołnierza i Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. 1 sierpnia 1958 r. przeszedł na emeryturę. Mimo to od sierpnia 1958 do końca 1961 r. pracował nadal w niepełnym wymiarze godzin w górniczym domu wypoczynkowym w Uszycach, gdzie organizował imprezy dla wczasowiczów.

Oprócz orderów za udział w Powstaniu Śląskim został odznaczony Orderem Virtuti Militari V kl., dwukrotnie Krzyżem Walecznych, włoskim *Croce al Merito di Guerra* oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Jerzy Waletko zmarł 2 maja 1972 r. w Bytomiu.

Tekst pochodzi z numeru 9/2022 „Biuletynu IPN"
Czasopismo dostępne w księgarniach IPN, placówkach Poczty Polskiej, sieciach EMPIK lub na stronie ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ